

**Alisse Waterston**

City University of New York  
John Jay College of Criminal Justice  
ORCID 0000-0002-6750-7610

**Barbara Rylko-Bauer**

Michigan State University  
ORCID 0009-0003-0582-421X

Tłumaczenie z j. angielskiego: Michał P. Garapich

## Etnografia intymna – łączenie opowieści, pamięci i historii

Artykuł recenzowany / Peer-reviewed article

Pojęcie etnografii intymnej pojawiło się w naszych rozmowach podczas dorocznego zjazdu Amerykańskiego Stowarzyszenia Antropologicznego (American Anthropological Association) w 2001 roku. Znałyśmy się już, jak również miałyśmy podobne poglądy na antropologię i świat. Podzielałyśmy troskę i obawy związane z globalnymi nierównościami społecznymi, ze skalą związanych z nimi cierpień i ich źródłami w ekonomii politycznej. Rozumiałyśmy, że warto wyrażać je w naszych analizach potężnych, niekiedy niedostrzegalnych procesów odpowiedzialnych za powszechne dehumanizację i wysiedlenia. Dzieliłyśmy też doświadczenie kobiet wyznaczających swoje zawodowe, polityczne i osobiste ścieżki w kontekście coraz bardziej kurczących się możliwości w szkolnictwie wyższym oraz stałych życiowych niepewności i wystawienia na trudności. Jednocześnie uważałyśmy, że antropologia ma coś niezmiernie istotnego do zaoferowania światu, aczkolwiek antropologowie i antropolożki powinni zgodzić się co do tego, czym jest to „coś” i jak najlepiej zakomunikować to szerszej publiczności.

Podczas konferencyjnego śniadania w 2001 roku okazało się, że obie poprzedniego lata odbyłyśmy podróż do Polski w poszukiwaniu rodzinnych historii i tym samym odkryłyśmy, iż łączą nas podobne, ale odmienne korzenie – Barbarę, jako Polkę i katoliczkę, i Alisse, córkę polskiego Żyda. Zgodziłyśmy się wówczas, że powinnyśmy

potraktować te historie poza ich czasoprzestrzenną specyfiką i zapytać, co indywidualne opowieści rodzinne mówią nam o szerszych procesach historycznych. Termin „etnografia intymna” narodził się wówczas z konieczności uchwycenia specyfiki naszych poszukiwań i podejścia do opisywania historii życiowych – w przypadku Barbary chodziło o historię życia jej matki [*A Polish Doctor*], a Alisse – jej ojca [*My Father's Wars*]. Lista naszych wspólnych i indywidualnych publikacji na ten temat wraz z biograficznymi szkicami naszych rodziców znajduje się na końcu niniejszej rozmowy.

W tym miejscu pragniemy złożyć wyrazy wdzięczności Lucynie Marzec i Michałowi P. Garapichowi za zaproszenie nas do napisania wstępu do zbioru tekstów dotyczących etnografii intymnej publikowanych w tym numerze „Czasu Kultury”. Wstęp przyjął formę konwersacji, co dobrze oddaje naturę dialogu, jaki się na ten temat między nami toczy od paru dekad. Omawiamy w nim wybrane aspekty etnografii intymnej: co ona oznacza, co umożliwia, jak przebiegały nasze badania i proces spisywania własnych etnografii intymnych, jakie spotkałyśmy na swej drodze wyzwania i jak starałyśmy się im poddać. Jesteśmy również wdzięczne Michałowi P. Garapichowi za doskonale tłumaczenie naszego eseju z języka angielskiego na język polski.

\*\*\*

**Alisse:** Jestem bardzo szczęśliwa, Barbaro, że znowu możemy porozmawiać o etnografii intymnej, o tym, co każda z nas na ten temat sądzi i co odróżnia to podejście od innych form badania i gatunków pisarskich, a także w jaki sposób pojęcie to pomogło każdej z nas dokonać namysłu nad osobistymi i historycznymi kwestiami i uwarunkowaniami. W naszych wspólnych i indywidualnych publikacjach piszemy, że etnografia intymna skupia się na intymnym Innym – członku lub członkach rodziny albo kimś, kto jest emocjonalnie bliski – traktując go jak przedmiot badań i opisu, a jednocześnie poddajemy refleksji historyczne uwarunkowania kształtowane przez ekonomię polityczną. To stanowi rdzeń naszej definicji etnografii intymnej.

**Barbara:** Rozbudowując ten definicyjny rdzeń, etnografię intymną można określić jako podejście łączące głęboko osobiste, intymne narracje rodzinne ze społeczno-strukturalnymi i/lub polityczno-ekonomicznymi analizami, które mają na celu eksplorację i zrozumienie kluczowych kwestii i procesów społecznych, a jednocześnie korzystają z metod etnograficznych i sposobów analizy. Poprzez etnografię intymną wiele dowiedziałyśmy się o zawilosciach biografii naszych rodziców. Dzięki tej wiedzy udało się nam wykroczyć poza ujęcie jednostkowe, zrozumieć historię pełną traum oraz umiejscowić pamięć i doświadczenie w kontekście ponadjednostkowych procesów związanych z wojną, uchodźstwem i wykorzystaniem. Skierowałyśmy nasze spojrzenia do wewnątrz, ale ostatecznym celem naszych zamierzeń było spojrzenie wykraczające

poza indywidualne życiorysy. Co ciekawe, okazało się, że proces ten miał charakter kolisty, ponieważ po spoglądaniu na zewnątrz wróciliśmy do wewnątrz, lepiej rozumiejąc naszych rodziców i nasze z nimi relacje, ale także lepiej rozumiejąc same siebie oraz to, jak to się stało, że jesteśmy, kim jesteśmy – jako córki, kobiety, antropolożki.

**Alisse:** Twój opis dobrze oddaje procesualny charakter etnografii intymnej, pozwalający na dialektyczny sposób myślenia o życiu społecznym, osadzonych historycznie warunkach polityczno-ekonomicznych i ideach kultury. Takie podejście zasadza się na przekonaniu, że wszystkie aspekty życia społecznego wchodzą w dynamiczne relacje – są w ruchu, nie są statyczne, nie pozostają poza nawiasem innych zjawisk społecznych, lecz są z nimi powiązane. Rzeczywistość sama w sobie ma naturę dialektyczną – charakteryzując ją zmienność, dynamiczna interakcyjność i sprzeczności – a więc może być poddana dialektycznej analizie. Skupienie się na osobie i jej życiu uruchamia relacje między biografią a historią. Etnografia intymna pozwoliła mi na refleksję nad tym, w jaki sposób historia pełna przemocy zostaje osadzona w historii życia kogoś mi bliskiego. I dzięki temu mogłam ujrzeć, jak opowieść mojego ojca umożliwiła mi pełniejsze zrozumienie historii i związanej z nią przemocy. Zrozumiałam, jak życie mojego ojca było kształtowane, warunkowane i rozdierane przez czasy i miejsca, które zamieszkiwał, jak również konstruowane przez głęboko zakorzenione ideologie dotyczące rasy, płci, postępu i sukcesu, kształtujące jego ogląd świata.

Podejście wynikające z etnografii intymnej umożliwiło mi także opisanie historii mojego ojca tak, aby przyciągnąć czytelników, dając im możliwość głębszego wglądu w szersze konteksty historyczne. Jedno z większych wyzwań, z jakimi się musiałam zmierzyć, dotyczyło sposobu, w jaki powinno się opisać złożoność historii pełnego przemocy wieku XX, a jednocześnie pokazać intymne, osobiste szczegóły bolesnych konsekwencji tej przemocy dla zwykłego, nic nieznaczącego człowieka. To mógłby być każdy, ponieważ większość historii rodzinnych jest jakoś związana z wielką historią, a ta bywa brutalna. Ale sytuując tę opowieść i pamięć o niej na gruncie ekonomii politycznej, etnografia intymna umożliwia uchwycenie i zrozumienie przeszłości oraz wpisanie jej w teraźniejszość – co też pozwala nam przemyśleć obecny stan świata.

**Barbara:** Początkowym moim zamiarem w tym projekcie było udokumentowanie pewnych aspektów życia mojej matki, zwłaszcza tych związanych z jej doświadczeniami drugiej wojny światowej, zanim

będzie za późno, zanim wiek ograbi ją z władz umysłowych, pamięci i życia – wcześniej nie rozmawiałam z nią o przeszłości; zaczęłam, kiedy miała 89 lat.

Nie wątpiłam, że jej opowieść jest fascynująca: moja matka, Polka, katoliczka, była młodą lekarką w połowie swojej praktyki pediatrycznej, kiedy wybuchła wojna, a jej rodzinna Łódź została zajęta przez Niemców. W styczniu 1944 roku została aresztowana przez gestapo, a następnie spędziła piętnaście miesięcy w różnych obozach koncentracyjnych, obozach pracy przymusowej, przeszła marsz śmierci. Jako więźniarka była lekarką w dwóch obozach pracy przymusowej dla żydowskich kobiet. Po uwolnieniu przez armię amerykańską w połowie kwietnia 1945 roku pracowała jako lekarka w Niemczech dla Polskich Oddziałów Wartowniczych przy armii amerykańskiej, a pod koniec 1950 roku wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych.

Przechodząc od zbierania informacji do bardziej syntetycznego ujęcia historii życia mojej matki, uświadomiłam sobie, że jako antropolożka muszę sięgnąć poza tę historię, muszę poszerzyć moje pole analizy. Poprowadziło mnie to do wyróżnienia politycznej ekonomii nazistowskiego systemu pracy niewolniczej, zbadania ograniczeń medycyny i etyki w kontekście brutalnej rzeczywistości obozów koncentracyjnych, pokazania złożoności doświadczeń i rozumienia przeszłości zarówno przez polskich katolików, jak i polskich Żydów, opisanie paradoksów doświadczenia imigrantów w USA oraz zrozumienia, jak w obliczu chaosu i cierpienia ludzie są w stanie zachować nadzieję i odporność.

W tym świetle historia mojej matki ma swoistą, wewnętrzzną wartość, jednocześnie będąc wehikułem znaczeń, umożliwiającym zrozumienie działań i konsekwencji sił społecznych i historycznych. Tak jak mówisz, kwestie te rzucają światło na świat współczesny, włączając w to potworny i destrukcyjny wpływ na społeczeństwo, jaki wywierają rasizm i dyskryminacja. Tak jak twój ojciec, moja matka była zwykłą, nieznaną osobą – pomimo jej osiągnięć i tego, że jej historia budzi wśród czytelników podziw. W obu przypadkach etnografia intymna pozwala nam lepiej zrozumieć działanie ogólniejszych sił społecznych kształtujących indywidualne losy. Opowieści intymne personalizują historię, a historyczny kontekst nadaje każdej opowieści głębsze znaczenie.

**Alisse:** Mój ojciec był polskim Żydem z Jedwabnego, któremu w odróżnieniu od wielu członków rodziny udało się uniknąć Holokautu. Urodził się tuż przed pierwszą wojną światową. W okresie międzywojennym odmówiono mu możliwości emigracji do Stanów, w związku z czym znalazł się na Kubie, potem wyjechał do

Nowego Jorku, by w końcu osiąść w Puerto Rico. Przeżył obie wojny i jedną rewolucję. W swoim życiu bywał ofiarą, czasami sam zadawał ból, często był trudnym człowiekiem, bywał też czarujący, narcystyczny i pełen poświęcenia. Szczegóły jego transnarodowych i transkontynentalnych doświadczeń są świadectwem okrucieństwa nowoczesności i imperializmu, opresji i przemocy nacjonalizmów oraz negatywnych konsekwencji konstrukcji odmienności. Jednocześnie pokazują wpływ tych procesów na jednostkowe kształtowanie osobistej i społeczno-kulturowej tożsamości, co z kolei także dokłada się do zaogniania relacji międzygrupowych, prowadzących do jeszcze bardziej radykalnych osobistych i kolektywnych form przemocy.

Przez całe życie mego ojca procesy te oraz tworzące się w ich wyniku wzory postępowań miały ogromną moc sprawczą. W jego życie wpisane były kwestie, z którymi zmagamy się również dzisiaj: migracje i doświadczenie uchodźcze, transnarodowe przemieszczenia ludzi, idei i ekonomii, narastające napięcia i konflikty międzygrupowe oraz konsekwencje przeszłej i obecnej przemocy, zarówno politycznej, jak i strukturalnej.

Zagłębianie się w mój projekt intymnej etnografii okazało się zadaniem trudnym, niekiedy bardzo bolesnym. W trakcie prac ujrzałam moje własne, wielopłaszczyznowe, skomplikowane motywacje, stojące za decyzją podjęcia się tego zadania, które dotyczyło tego, kim jestem zarówno jako antropolożka, jak i córka. Podczas dwunastu lat mojej pracy wokół tego projektu potrzeba, aby poddać refleksji moją osobistą historię, była bardzo silna. Kim był ten mężczyzna, z którym miałam taką trudność, tyle kłopotów? Sporo lat upłynęło, zanim zdałam sobie sprawę, że historia mego ojca ukształtowała moją własną wrażliwość i że jego żale stały się moimi, a jego straty moją motywacją, aby je zrozumieć. Ale moje podejście do tematu nie było jedynie podejściem córki, było także podejściem antropolożki pragnącej zrozumieć, w jaki sposób różne formy przemocy zapisują się w indywidualnych historiach. Przekonałam się, że aby wyjaśnić, dlaczego ludzie robią to, co robią, nie wystarczy analizować w sposób psychologiczny ich indywidualnych tożsamości czy relacji międzyludzkich; nie wystarczą też kategorie kulturowe do analizy tożsamości i relacji społecznych. Chciałam wyjaśnić znaczenie politycznej i strukturalnej przemocy w kształtowaniu ścieżki i jakości ludzkiego życia.

**Barbara:** Subiektywne aspekty tego podejścia naprowadzają nas na kwestie metodologii, etyki, emocji, pamięci, reprezentacji i interpretacji, kwestie nieobce także tradycyjnej etnografii. Obie miałyśmy pomysł, by użyć zarówno życiorysów naszych rodziców

– ukazywanych nam poprzez ich opowieści, ich działania, reakcje na nasze pytania, zdjęcia, dokumenty – jak i naszej pamięci o nich, naszych reakcji na nich i na ich słowa, traktując to wszystko jako *dane etnograficzne*.

**Alisse:** Podoba mi się sposób, w jaki to ujęłaś: ukazywanie życiorysów naszych rodziców poprzez ich opowieści oraz to, jak zostały nam przedstawione. „Z tym, co zostało” – to była moja mantra, której się trzymałam, zmagając się ze zbieraniem danych etnograficznych, ich analizą, konstrukcją narracji, która byłaby wiarygodna i prawdziwa, oraz wiedząc jednocześnie, że nigdy nie będzie pełna. Podstawą mojej etnografii intymnej są materiały zebrane podczas dwunastoletniej pracy nad tym projektem. Składają się na nie momenty słuchania opowieści ojca, przeprowadzone z nim wywiady, nagrania wideo, podróże do miejsc związanych z jego biografią – zarówno z nim, jak i bez niego, rozmowy z moją matką, a także materiały, które ojciec zebrał w trakcie życia – listy, zdjęcia, papiery finansowe, dokumenty prawne, podania, świstki, dzienniki oraz niepublikowane wspomnienia mojej matki. Materiałami, z których korzystam, są też prace naukowe antropologów i badaczy z innych dziedzin, dokumenty archiwalne z internetu i różnych archiwów i bibliotek.

**Barbara:** Podobnie jak ty, polegałam na różnych źródłach, do których należały nie tylko nagrane wywiady z moją matką i dokumenty osobiste, takie jak listy, zdjęcia, dokumenty finansowe czy rachunki, ale również świadectwa ocalałych z Holocaustu, wliczywszy w to świadectwa kobiet, które przebywały wraz z nią w obozie pracy. Szczególnie ważne dla mnie były dokumenty historyczne z niemieckich i polskich archiwów i muzeów, a także podróże do miejsc, w których była więziona.

**Alisse:** Metodologia wykracza poza detale dotyczące technik zbierania danych, obejmuje również rzemiosło pisania sugestywnych i przekonujących relacji. W ostateczności nasze etnografie intymne opierają się na narracjach – a więc pamięci – artykułowanych przez rodziców, inne osoby oraz nas same. Zmagając się z oceną tego, co jest prawdą, a co nią nie jest, co jest istotne, a co nie, co zachować, a co pominąć, w pewnym momencie pogodziłam się z faktem ograniczeń tej pracy i z tym, że książka może zostać napisana, ale zawarta w niej historia nadal nie będzie pełna.

**Barbara:** Etnografia intymna przypomina nam także o społecznym usytuowaniu antropolożki, badaczki, pisarki, fakcie, że wydarzenia

i relacje w naszym życiu osobistym grają kluczową rolę w kształtowaniu naszych akademickich zainteresowań i pracy antropologicznej. Coraz mocniej zdajemy sobie z tego sprawę w naszej dziedzinie, a antropolodzy i antropolożki w mniejszym czy większym stopniu coraz częściej włączają elementy własnej lub rodzinnej narracji w swoje pisanie, szczególnie wtedy, gdy opowieści te rzucają szersze światło na analizowane procesy społeczne i historyczne. Ogniskując się na historii jednej osoby lub jej rodziny, dodatkowo uzyskujemy inną i bogatszą perspektywę w ponadjednostkowe uwarunkowania, wobec których rozwijają się i działają ludzie, a to z kolei stanowi przedmiot naszej systemowej analizy.

**Alisse:** Pojęcie etnografii intymnej wskazuje na nierozłączność i dialektyczny związek dwóch pozycji, które zajmujemy w naszych badaniach: córek dokumentujących rodzinną opowieść i antropolożek tę opowieść kontekstualizujących. Etnografia intymna umożliwia tę dwoistość, dając nam, córkom, wolność etnograficznego dostępu i analizy głęboko prywatnego świata. Pozwoliło nam to dokonać krytycznej refleksji, ale również, mamy nadzieję, zachęciło innych do namysłu i zmierzenia się z bolesnymi historiami wykraczającymi poza jednostkowego narratora, zwłaszcza jeśli dotyczą opowieści ludzi, którzy zostali zdehumanizowani, zdemonizowani lub usunięci z naszego pola widzenia.

**Barbara:** Antropolodzy i antropolożki robili już podobne rzeczy – skupiając się na jednostce w celu rzucenia innego światła na ogólniejsze wymiary kultury, ale zazwyczaj z pewnym dystansem. Mam tutaj na myśli na przykład klasyczną monografię Marjorie Shostak *Nisa. The Life and Words of a !Kung Woman* [Shostak]. W etnografii intymnej jednak ten dystans jest zmniejszany, ponieważ etnograf lub etnografka pisze o kimś, z kim relacja ma charakter intymny, co z natury komplikuje rolę samego badacza czy badaczki.

**Alisse:** Tak, działanie to zmniejsza rozdźwięk między osobistą a naukową aktywnością. Niemniej etnografia intymna nie pojawiła się po prostu w wyniku naszych odkryć. Pozostaje zanurzona w zbiorze bardzo specyficznych zagadnień dotyczących samej antropologii, na przykład kultury pisania, polityki reprezentowania innych, dekolonizacji dziedziny oraz pewnego oddzielenia się, braku zaangażowania tej nauki w sferę publiczną w okresie powojennym, przynajmniej w Stanach. Etnografia intymna zatem wyrasta z szeregu tradycji naszej dziedziny, takich jak klasyczna biografistyka i autoetnografia. Jednocześnie w etnografii intymnej chodzi o zmuszenie się do skonfrontowania własnych

motywacji, przekonań, uprzedzeń i założeń. I dlatego, w kontekście tych ogólnych kwestii dotyczących kondycji antropologii, etnografia intymna pozwoliła mi uzyskać lepszy wgląd we własne motywacje, światopogląd i formy zaangażowania, umożliwiła mi wyciągnięcie na wierzch własnych założeń celem określenia wprost, jakie jest moje usytuowanie w tym nierównym, hierarchicznym świecie. Kiedy zastanawiam się nad swoimi dotychczasowymi badaniami i pisaniem, dostrzegam stałe zaangażowanie w kwestie dotyczące pisania, właściwego reprezentowania, udostępniania wiedzy naukowej szerszym kręgom i pokazywania, jak wiedza naukowa przekłada się na świat realny – dzisiaj nazywamy to antropologią publiczną.

**Barbara:** Jedną z przyczyn naszej owocnej współpracy był zgodny pogląd na pewne wartości, możliwości i odpowiedzialność związane z antropologią. Odnoszę się do tego, co powiedziałaś: wrażliwość na sposoby przedstawiania rzeczywistości, dążenie do szerszego upowszechniania wiedzy naukowej i wskazywania, jak wielkie znaczenie ma ta wiedza dla naszych refleksji dotyczących ważnych spraw świata. Zazębiające się, a niekiedy ścierające się role córki i antropolożki wpłynęły także na wątpliwości związane z tym, jak przedstawić tę opowieść oraz do jakiej publiczności ją kierować. Udało mi się rozwiązać ten dylemat poprzez prezentację historii na różnych konferencjach akademickich i na łamach różnych pism naukowych. Książka natomiast została napisana z myślą o szerszej publiczności. Jej literackość i dostępność dla czytelników i czytelniczek spoza środowiska naukowego były ważniejsze od tradycyjnego naukowego podejścia w pisaniu, dlatego też nie ma w niej analizy teoretycznej czy szczegółowych przypisów, aczkolwiek są ogólne przypisy do poszczególnych stron na końcu książki. Kluczową dla mnie intencją było centralne usytuowanie opowieści i jej historycznego kontekstu.

**Alisse:** Jeśli chodzi o moją książkę, to trochę zmagalam się z pytaniem, jak zaangażować szerszą publiczność w dyskusję, które toczy się między sobą w obrębie antropologii. Czułam, że osiągnę ten cel, skupiając się na warsztacie słowa i pisząc książkę, którą czytelniczki i czytelniczki może uznają za piękną, napisaną jasnym, eleganckim stylem. Pod powierzchnią zaś znajduje się struktura książki: w moim przypadku opowiadam historię mojego ojca w trzeciej osobie, przyjmując narrację powieściową, która rozwija się wraz z kolejnym rozdziałem. Następnie włączam narrację w pierwszej osobie, przerzucając pomost między indywidualną opowieścią a ogólniejszą analizą historyczną.



**Barbara:** Etnografia intymna zazębia się z innymi gatunkami, ale argumentem na rzecz tego, by potraktować ją jako osobne podejście, jest to, że daje antropologom i antropolożkom rodzaj „przyzwolenia” do wchłaniania, korzystania i odnoszenia się wprost w swoich badaniach do własnych biografii lub swoich rodzinnych historii. Etnografia intymna po prostu *explicite* potwierdza, akceptuje i wykorzystuje to, że doświadczenia, wynikające z naszego umocowania w różnych społecznych kontekstach, kształtują nas także jako badaczy i badaczki. Dlatego ma potencjał transformacji etnografii ogólnej, zarówno jako metody, jak i gatunku piśmiennictwa w obrębie antropologii.

**Alisse:** Autoetnografia daje również przyzwolenie na włączanie aspektów swojego życia w pracę badawczą, ale istnieje znacząca różnica. W moim artykule z 2005 roku dotyczącym „historii mojej historii” określiłam swój projekt eksperymentem w autoetnografii. Nie czułam się wówczas komfortowo z tym określeniem. Wiedziałam przecież, że nie mam dojścia jako *insider* do wszystkich wymiarów kulturowych *milieu* mojego ojca, ponieważ jego życie toczyło się przed moim przyjściem na świat, w miejscach, których nie znałam. Na zdrowy rozsądek, niektóre z tych kulturowych kontekstów mojego ojca były mi tak obce, jak byłyby jakiegokolwiek inne, nieznanne mi obszary badań. Jednocześnie nie czułam, że jestem jego kulturze zupełnie obca ani że jestem zwykłą obserwatorką jego życia. Ale jeszcze z innej strony, ten projekt obejmował „mnie” w relacji społecznej z przedmiotem zainteresowania i jego historią – co spełnia generalne kryteria autoetnografii, czyli akceptację obecności etnograficznego „ja” i konieczność uznania subiektywnego i emocjonalnego wymiaru tego przedsięwzięcia. Niemniej trzymałam „siebie” na krawędzi tej historii. To właśnie odróżnia etnografię intymną od autoetnografii i innych gatunków: uwaga skupiona jest na „intymnym Innym”, a nie etnograficznym „ja”. Tak jak wspominamy w naszym eseju z 2006 roku, każda z nas, negocjując z naszym rodzicem-rozmówcą, pozostawała skupiona na tym, jak nasze relacje wpływają na to, co zostaje powiedziane, a co przemilczane; negocjacje, które istnieją w każdej etnograficznej wymianie. Na tym polega „sztuka” tej metody.

**Barbara:** Zgadzam się. Na przykład piszesz w swojej książce, że twój ojciec zarządzał swoją narracją poprzez opowiadanie tych samych wątków w kółko – co jest pewną formą milczenia. Moja matka z kolei próbowała kontrolować narrację przez rzeczywiste milczenie. Niekiedy odmawiała odpowiedzi na pewne pytania lub zasłaniała się luką w pamięci, ale później powracała do tych tematów, wtedy,

kiedy to *ona* była gotowa. Widzę swoją książkę jako melanz biografii, wspomnień i etnografii intymnej. Spełnia definicję biografii, ponieważ napisana jest zasadniczo w trzeciej osobie, obejmuje całość życia konkretnej osoby – mojej matki, oraz opisuje i kontekstualizuje wydarzenia, które miały największy wpływ na jej życie. Jest też wiarygodna – przynajmniej na tyle, na ile było to dla mnie możliwe. Ale książka jest też zapisem wspomnień, ponieważ moje interakcje z matką w trakcie zbierania materiałów, moje emocje, moje dylematy etyczne z tym związane, wysiłek włożony w sprawdzanie źródeł i potwierdzanie danych, moje refleksje dotyczące tego skomplikowanego procesu i specyficzne aspekty mojego życiorysu zostały także włączone do treści książki i zaprezentowane są w pierwszej osobie.

W dodatku należy pamiętać o dialektyce narracji, historii i analizy społecznej. Tak jak w przypadku biografii, kontekst historyczny i społeczny służy jako tło dla zrozumienia i wypełnienia życiorysu mojej matki. Aspekty jej historii doprowadziły mnie do skupienia się na konkretnych sprawach i tematach oraz wybranych zagadnieniach związanych z szerszymi siłami historycznymi. Różne aspekty historii mojej matki pozwoliły rzucić nowe światło na te konteksty, na ich spersonifikowanie i głębsze zrozumienie. Jednym z przykładów jest dwuznaczna rola, jaką medycyna może odgrywać w procesach przemocy i opresji – na co kierują doświadczenia mojej matki pracującej jako lekarka podczas drugiej wojny światowej w okupowanej przez Niemców Polsce i więzionej w obozach pracy. Wszystkie te elementy łączą się, by uczynić tę książkę etnografią intymną.

- Alisse:** Pozwala mi to też wskazać na jeszcze jedną cechę odróżniającą etnografię intymną od innych pokrewnych gatunków, chociażby niefikcyjnych relacji rodzinnych. Etnografia intymna wymaga *systematycznego* gromadzenia i analizy materiałów oraz uwzględnienia w tej analizie okoliczności politycznych i ekonomicznych przestrzeni i czasu, w których toczy się życie jednostki.
- Barbara:** Rola „ja” w etnografii intymnej podnosi także kwestię emocji. Pisząc historię mojej matki, musiałam zmierzyć się z własnymi uczuciami, które były integralną częścią tej intymnej etnografii. No i były jeszcze emocje mojej matki. Często opisywała wydarzenia ze swojego życia, nawet bardzo traumatyczne, w rzeczowy, faktograficzny sposób, bez dramatyzmu i emocji, co było dla mnie dość frustrujące. Kiedy pytałam o jej odczucia wobec jakiegoś wydarzenia, wykazywała wobec mnie zniecierpliwienie. Częściowo oddawało to jej osobowość i wychowanie, nakazujące kontrolę

własnych emocji. Równocześnie mógł to być mechanizm obronny – trzymając emocje na wodzy, łatwiej mogła mówić o przeszłości. W trakcie opowiadania jej historii wyzwaniem było dla mnie odsunięcie na bok tych frustracji i znalezienie sposobu na wydobycie ukrytych pod powierzchnią emocji przy jednoczesnym zachowaniu wierności sposobowi, w jaki moja matka opowiadała. Zrozumiałam także, że momenty, w których jej emocje się jednak przebijały – kiedy pojawiały się drżenie w głosie, łza w oku lub kiedy przerywała snucie opowieści, żeby się zebrać w sobie – zasługiwały na uwagę szczególną; to były chwile, kiedy przypominała sobie wydarzenia, które ją przytłaczały.

**Alisse:** Podam dwa przykłady roli, jaką odegrały emocje w moim projekcie, emocje mojego ojca i moje. Kiedy ojciec opowiadał o Jedwabnem, swoim miejscu urodzenia, te historie zawsze rozpoczynały się od horroru pierwszej wojny światowej, niebędące tłem, ale jako stan bytu w jego młodym życiu. Wojna ukształtowała jego pierwsze wrażenia – martwe ciała, zrujnowane domy. Powtarzał tę opowieść, opowieść wojny, na okrągło, ta powtarzalność jest trudna do oddania w linearnej sekwencji zwykłej narracji. Zrozumiałam, że to powtarzanie ma swoje znaczenie: pokazywało szok, jakiego doznał w tak młodym wieku, oraz lęk, jaki go ciągle prześladował. Powtarzanie tej historii w kółko podkreśla niszczycielską moc wojennej traumy.

Po podróży do Jedwabnego zrozumiałam z kolei, że ja też muszę się zmierzyć z pewnymi emocjami. Ojciec wychował mnie w strachu przed polskim antysemityzmem. Nic dziwnego więc, że w Jedwabnem czułam ogromny niepokój: podejrzliwie patrząc na jego mieszkańców, nieufna wobec nich, doświadczając skonfliktowanych emocji, związanych z lojalnością i zdradą. Te emocje były dla mnie czymś zupełnie nowym. Wiedziałam, że muszę się z nimi skonfrontować i z nimi pogodzić. Emocje te poprowadziły mnie do odnalezienia w moim ojcu stałego, pełnego refleksji związku z doświadczeniem żydowskiego cierpienia. Dzięki emocjom poszerzyłam też pole dociekań poza doświadczenie mojego ojca w celu lepszego zrozumienia sił i czynników, jakie kształtują wrogie relacje społeczne – związane z przemocą procesy polityczno-ideologicznej polaryzacji, które prowadzą do śmierci ludzi.

**Barbara:** Pragnę dodać, że pracując równolegle nad naszymi projektami i dzieląc się naszymi punktami widzenia, uzyskałyśmy głębsze zrozumienie cierpienia innych – w tym przypadku polskich katolików i polskich Żydów – i w jaki sposób ukształtowało to punkt widzenia każdej grupy na własny ból, jaki przeżyli w czasie wojny

i po jej zakończeniu. To rozumienie pięknie oddaje ostatnia linijka wiersza Antoniego Ślonimskiego, *Elegii miasteczek żydowskich*: „Dwa narody karmione stuleci cierpieniem”.

Pisząc historię mojej matki, Polki i katoliczki, musiałam odnieść się do kwestii żydowskiego doświadczenia i pamięci Holokaustu; nawiązanie do losu Żydów było dla mnie imperatywem. Jako że matka nie była Żydówką, uczynienie Zagłady centralnym tematem książki nie miałoby sensu, niemniej fakty były takie, że moja matka pracowała jako więźniarka-lekarka w obozie pracy niewolniczej dla Żydówek. Przedtem mieszkała w Łodzi, mieście, którego jedną trzecią mieszkańców stanowili Żydzi. Wiele fragmentów jej życiorysu wiąże się z żydowską społecznością, jak chociażby fakt, że wiele jej nauczycielek-lekarek w szpitalu, w którym odbywała praktyki pediatryczne, było Żydówkami, i zależało mi na udokumentowaniu ich losów po wybuchu wojny. W dodatku moi dziadkowie żyli na Bałutach, w łódzkiej dzielnicy, w której mieszkało sporo żydowskich rodzin i która została włączona do łódzkiego getta stworzonego przez nazistów na początku 1940 roku. Doskonale zdawałam sobie sprawę, iż to, że moja matka nie była Żydówką, miało wpływ na jej wojenne doświadczenia oraz znacznie zwiększyło jej szanse przeżycia. Wszystkie te czynniki odcisnęły się na moim postrzeganiu jej życia i sprawiły, że byłam zdecydowana powiązać tam, gdzie to było możliwe, aspekty żydowskiej tragedii z historią mojej matki.

A jednak cały czas czułam, że istnieje niebezpieczeństwo uprzedmiotowienia mojej matki jako depozytariuszki historii. Takie podejście kładłoby zbyt wielki nacisk na to, co zostaje powiedziane, pomijając, *jak i kiedy* zostało to powiedziane, a także co zostaje przemilczane i dlaczego. Moje dążenie do uzyskania historycznych detali skutkowało wywieraniem zbytnej presji, prawie na granicy nękania mojej matki. Zdałam sobie sprawę, że zgłębiam starannie schowane wspomnienia oraz otwieram stare rany, i zaczęłam czuć niepokój, czy aby to, o czym rozmawiamy, nie sprawia jej bólu. Do tego stopnia, że na jakiś czas zawiesiłam nasze formalne rozmowy, a nawet zaczęłam się zastanawiać, czy z powodów etycznych powinnam mój projekt kontynuować.

**Alisse:** Mój ojciec zawsze chętnie opowiadał swoją historię komukolwiek, kto chciał słuchać. Wychował mnie na opowieściach, które miały charakter ostrzegawczy, były to przestrogi mające na celu wywołanie lęku – przed śmiercią, chorobą, wypadkiem, katastrofą – ale też mające na celu utwierdzenie pewnej konformistycznej postawy. Dziecko miało być posłuszne, pełne samopoświęcenia i pozbawione możliwości artykulacji własnych potrzeb. I kiedy

on i ja zaczęliśmy ten skomplikowany proces rozmowy, byłam świadoma ograniczeń, wiedziałam zbyt dobrze, że jego zwyczaj ciągłego pouczenia i doradzania stanowił pewną motywację dla tego, co mówił, a co decydował się przemilczeć. Staralam się więc słuchać tego, co mówił, ale też wsłuchiwać się w ciszę, czerpiąc naukę z obu. Byłam w stanie przewidzieć jego odpowiedzi na poszczególne pytania i nie miałam problemu z przekraczaniem pewnych granic, przed czym bym się raczej wzbraniała w przypadku rozmówców bardziej mi obcych. Wiedziałam dobrze, kiedy docierałam do limitów jego możliwości odpowiedzenia na pytania; z innymi rozmówcami nigdy nie mogłam być tego pewna. Kiedy się spotykaliśmy, siadaliśmy po to, aby on opowiadał, a ja zadawałam pytania. Ale także podchodziłam do tego jako córka, odpowiadając mu w języku rodzinnym, ze smutkiem i radością, odrazą i sympatią, złością i cierpliwością, bo wszystkie te emocje się pojawiały. Niekiedy i ja wpadałam w złość, ogarniała mnie nuda czy frustracja: „Ej, tato, dlaczego tak mówisz?” – mówiłam. Innymi razami trzymałam pion i słuchałam bez przerywania. A bywało, że i sama się rozklejałam pod ciężarem jego cierpienia.

Założeniem mojej książki było uhistorycznienie przedmiotu i tematu, bez wzajemnego redukowania jednego do drugiego. Chciałam uchwycić słowami relacyjną narrację pewnego życia wraz z wielowymiarową postacią, której głos słyszymy, której widzimy fotografie, a nawet którą możemy oglądać w filmie w interaktywnym dodatku do książki, dostępnym w internecie.

Nieustannie jednak zmagalam się z tym, jak budować samą narrację – jakich użyć słów, co wyselekcjonować z bogatego materiału, co zachować, a co pominąć, jakie obrazy i opowieści powinny się w niej znaleźć. Ostatecznie myślałam o swoim ojcu jako podmiocie pamiętającym. Obraz ojca, jaki z tego powstał w książce, odpowiada temu, jakim go znałam – ze swoimi mocnymi i słabymi stronami, wadami i pozytywnymi cechami, jego wnikliwością i ignorancją. Ani całkiem dobry, ani całkiem zły – po prostu prawdziwy. Silnie starałam się pokazać jego indywidualność i człowieczeństwo przy jednoczesnym odkrywaniu w nim śladów kolektywnej pamięci i umiejscawianiu go w społeczeństwie i historii. Umiejętność właściwego zbalansowania tych wszystkich wymiarów stanowi o sile etnografii intymnej, metody, która pozwoliła mi uczłowieczyć i uhistorycznić wewnętrzną walkę jednego człowieka wrzuconego w wojny tego świata.

**Barbara:** Chciałam przedstawić moją matkę taką, jaką sama siebie widziała – nie jako ofiarę, bohaterkę czy niezwykłą postać – mimo iż wiele osób podczas lektury książki czy słuchając, jak o niej opowiadam,

tak o niej myśli. Początkowo moja matka dość ostrożnie podchodziła do idei tego projektu, w pewnym momencie powiedziała mi, że „jej życie nie było wcale takie interesujące ani wyjątkowe”. Ale wraz z kontynuacją naszych rozmów zaczęła doceniać wagę swojej historii: „Patrząc wstecz, zastanawiam się, jak ja to wszystko mogłam zrobić, jak to wszystko wytrzymałam i jak przetrwałam”. Nie chciałam, aby traumatyczne wydarzenia drugiej wojny światowej definiowały jej historię. To, co moja matka przeżyła podczas wojny i później, wpłynęło na nią na wielu płaszczyznach, wywołało traumę i ograniczyło jej przyszłe możliwości. Ale te wydarzenia nie zdeterminowały jej życia w całości. W ostateczności jej historia nie jest tylko opowieścią o cierpieniu i niesprawiedliwości, ale także o przetrwaniu, odporności i o nadziei.

## Matka

Jadwiga Lenartowicz urodziła się w 1910 roku w rodzinie polskich katolików zamieszkałych w Łodzi. Ukończyła studia medyczne w Poznaniu, a w momencie wybuchu drugiej wojny światowej była w połowie swojej praktyki pediatrycznej w łódzkim szpitalu. Wiosną 1940 roku wraz z resztą polskiego personelu szpitala została zwolniona i wysłana przez nazistów do pracy w lokalnej klinice. 14 stycznia 1944 roku Jadzia – tak nazywano ją w rodzinie – została aresztowana przez gestapo pod zarzutem działalności konspiracyjnej i słuchania audycji radiowych, co polskim mieszkańcom było surowo zabronione.

Przez kolejne piętnaście miesięcy Jadzia została zarejestrowana w trzech obozach koncentracyjnych w następującej kolejności: Ravensbrück, Gross-Rosen i Flossenbürg. Większość czasu spędziła w podobozie mieszczącym się w mieście Neusalz (dzisiaj Nowa Sól), stanowiącym część kompleksu obozu Gross-Rosen, na stanowisku lekarza, pracując razem z żydowską dentystką i pielęgniarką. Jadzia stała się lekarką-niewolnicą dla przymusowych pracowników – blisko tysiąca żydowskich pracowników zmuszonych do pracy za darmo dla firmy tekstylnej Gruschwitz.

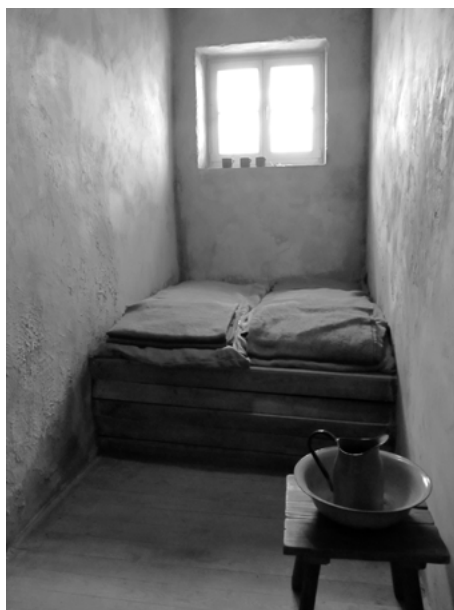
Pod koniec stycznia 1945 roku, w obliczu zbliżającej się Armii Czerwonej obóz w Neusalz został zlikwidowany. Dla więźniarek oznaczało to początek potwornego 42-dniowego marszu śmierci przez południowo-wschodnie Niemcy i zachodnie Sudety. Ponad 450-kilometrowy marsz kończył się w obozie koncentracyjnym we Flossenbürgu. Tydzień później Jadzia została przeniesiona do drugiego obozu dla Żydówek w Mehltheuer, który armia amerykańska wyzwoliła w połowie kwietnia 1945 roku.

Jak wielu, którzy przeżyli wojnę, Jadzia znalazła się w obozie dla dipisów w Niemczech. Pracowała jako lekarka dla Polskich Oddziałów Wartowniczych przy armii amerykańskiej. Wyszła za mąż za polskiego pułkownika Władysława Ryłko i wraz z nim oraz dziesięciomiesięczną córką Barbarą wyemigrowała w 1950 roku do Stanów Zjednoczonych. Mimo iż pragnęła nadal pracować jako lekarka, Jadzia nie była w stanie pokonać trudności – finansowych, prawnych, językowych i osobistych, przed jakimi stanęła, co uniemożliwiło jej uzyskanie uprawnień do wykonywania zawodu. Zamiast tego przez kolejne 21 lat pracowała jako pomocnica pielęgniarki w szpitalu w Detroit. Mimo tych wszystkich trudności Jadzia nie straciła swojego optymizmu i poczucia humoru. Aż do dziewięćdziesiątego piątego roku życia codziennie chodziła na ponadkilometrowe spacerunki, pewnego dnia komentując: „Nauczyłam się tak chodzić na tym marszu przez Reich”. Jadzia zmarła w wieku stu lat 2 grudnia 2010 roku.

Legitymacja studencka  
Jadwigi Lenartowicz  
z 1930 roku, kiedy to do-  
stała się na Uniwersytet  
Poznański



Rekonstrukcja celi więzienia dla kobiet prowadzonego  
przez Gestapo w Łodzi, w którym Jadwiga spędziła dwa  
miesiące. Więzienie jest obecnie częścią Muzeum Tradycji  
Niepodległościowych. Fot. Barbara Ryłko-Bauer







Jadwiga Lenartowicz niedługo po wyzwoleniu z obozu Flossenbürg, maj 1945



Jadwiga Lenartowicz-Rylko pracująca jako lekarka w klinice Oddziałów Wartowniczych w Höchst w Niemczech Zachodnich, 1949.  
Fot. Władysław Rylko

Jadwiga Lenartowicz-Rylko przed oddziałem chirurgii Szpitala Pediatrycznego im. Janusza Korczaka, w którym w latach 30. odbywała praktyki pediatryczne. Fot. Barbara Rylko-Bauer, 2001



Barbara Rylko-Bauer z matką Jadwigą Lenartowicz-Rylko. Grand Rapids, Michigan, 2003. Fot. Mary Taber Slattery





Barbara na Stacji Radegast w Łodzi (Łódź Radogoszcz), w czasie wojny nazwanej Stacją Przeladunkową Getta na Radogoszczu, z której wyjeżdżały transporty Żydów z getta łódzkiego do obozów zagłady w Chełmnie i Oświęcimiu. Obecnie Aleja Pamięci Ofiar Litzmannstadt Getto. Łódź, 2011. Fot. Cezary Stokowski

## Ojciec

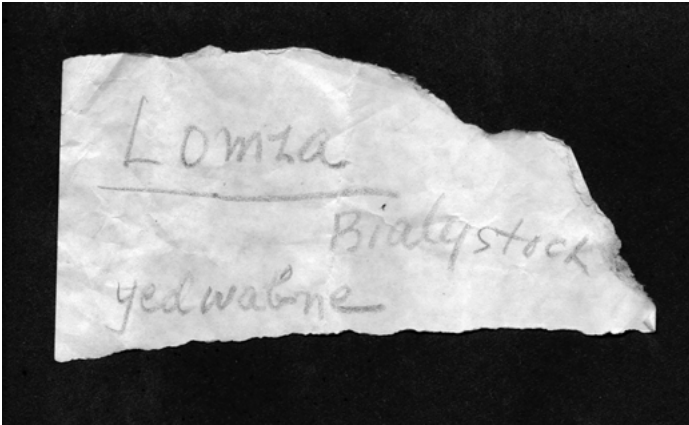
Podróże tego Żyda przez cały XX wiek naznaczone były tragediami, smutkiem, humorem, patosem, uporem i transformacją. Urodził się w trakcie wojny, widział przemoc pierwszej wojny światowej na własne oczy. Nadano mu imię Menachim Mendel, zdrobniała forma jidysz brzmiała Mendele. Był najmłodszym z siedmiorga dzieci Rywy i Itsaka Isak Wassersteinów. Ich dom znajdował się w Jedwabnem, wsi w północno-wschodniej Polsce, gdzie Żydzi mieszkali i żyli z handlu i rzemiosła, między innymi na potrzeby okolicznej ludności katolickiej. Wedle jego własnych słów Wassersteinowie byli „behradni i najbiedniejsi z biednych”. Po wojnie Rywa zapragnęła, aby jej dzieci wyemigrowały do Stanów Zjednoczonych, ale akurat Ameryka zamknęła swoje granice dla wschodnioeuropejskich Żydów, dla „ciemniejszych ras”. W 1924 roku dzieci Rywy zaczęły po kolei wyjeżdżać do Hawany na Kubie.

Latem 1941 roku jedwabnińscy Żydzi padli ofiarą dzisiaj dobrze znanego masowego mordu, większość została wepchnięta do stodoły, którą następnie podpalono. Ponieważ wyemigrowali na Kubę dwa lata wcześniej, Mendel i jego najbliższa rodzina ocaleli. Z rodziny w Jedwabnem pozostał Szmul Wasersztajn, kuzyn Mendela. W rodzinie znany jako Shmulke, został uratowany przez sąsiadkę, katoliczkę, która go ukryła w swojej stodole. Jego matka Chajcia została zamordowana. W 1945 roku Shmulke złożył słynne zeznania przed Żydowską Komisją Historyczną w Białymstoku, stając się głosem pomordowanych jedwabnińskich Żydów. Jego świadectwo, opublikowane po raz pierwszy w 2000 roku, pozwoliło na rozpoczęcie nowej dyskusji na temat relacji polsko-żydowskich w Polsce.

Mendele stał się Miguelito mieszkającym w Manguito, małym kubańskim miasteczku. Później Miguelito zamienił się w Miguela, szukającego szczęścia w dynamicznie rozwijającej się wówczas Hawanie, gdzie otworzył sklep z tekstyliami i ubraniami. Pelen ambicji, nadał swojemu sklepowi nazwę El Imperio (Imperium). Nauczył się mówić po angielsku, kiedy wstąpił do armii amerykańskiej; mając niemal 30 lat, odkrył Nowy Jork, otrzymał obywatelstwo amerykańskie, a wraz z nim nadał sobie nowe imię i nazwisko: Michael Waterston.

Rewolucja kubańska potraktowała drobnego handlarza tekstyliami tak samo jak wielkie kapitalistyczne przedsiębiorstwa w stylu General Motors czy United Fruit, w związku z czym Miguel (w Hawanie) lub Michael (w Nowym Jorku) stał się bankrutem bez grosza, w dodatku odpowiedzialnym za rozrastającą się rodzinę. Kolejna przeprowadzka sprowadziła go do Puerto Rico, gdzie otworzył na nowo El Imperio, tym razem jako handlarz don Miguel.

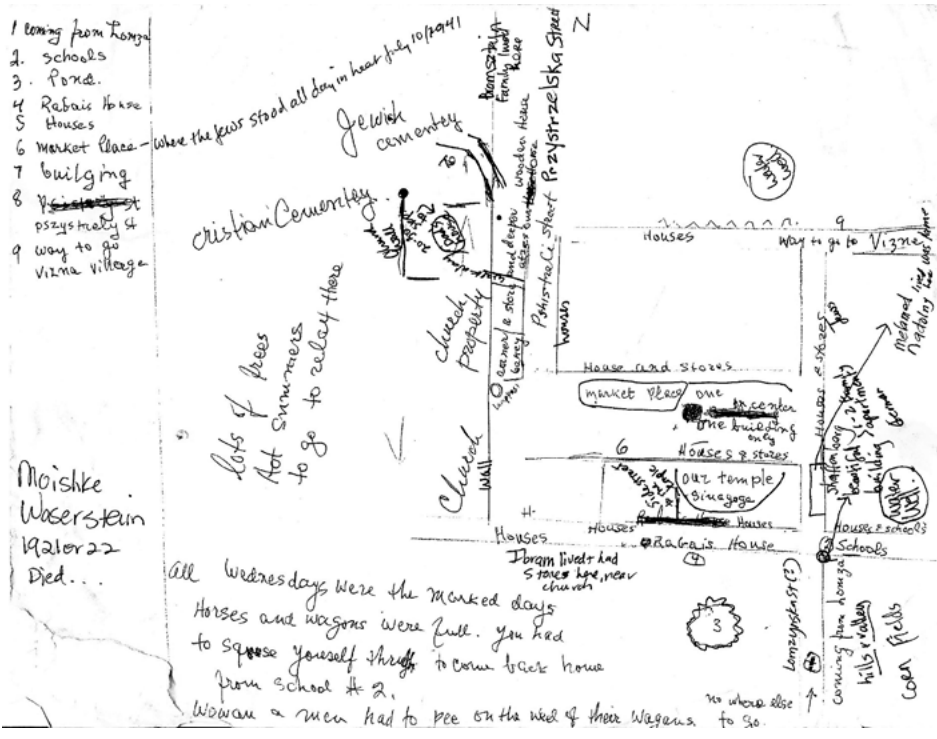
Po 51 latach pożycia Miguelowi rozsypało się małżeństwo, jego „imperium” upadło, nieruchomości zostały skonfiskowane, a przedsiębiorstwo zbankrutowało. Pod koniec życia z pomocą zasiłków jakoś sobie dawał radę pod czujnym okiem swojego pierworodnego dziecka. Jego pamięć krótkotrwała zaczęła błędnie tak jak wyblakłe na skutek działania słońca fotografie rodzinne stojące w widocznym miejscu w jego mieszkaniu. Ale jego wspomnienia Hawany, Manguito i Jedwabnego pozostawały zawsze głębokie i jasne. Urodzony w 1913 roku, Mendel/Miguel/Michael zmarł 10 października 2006 roku.



Wiele lat przed tym, zanim wpadłam na pomysł projektu badawczego i książki, poprosiłam mojego ojca, by napisał nazwę swojej rodzinnej miejscowości i okolicznych miast. Przechowałam ten kawałek papieru w starym pudełku na biżuterię. Dziwne, jak coś, co wydaje się zupełnie nieważne – skrawek papieru – powraca po jakimś czasie z ogromnym ładunkiem znaczenia



Jedyna zachowana fotografia naszej rodziny przedstawiająca Wasersztajnow z Jedwabnego. Jej historię opowiedział mi ojciec. Cała rodzina, odświętnie ubrana, wybrała się do studia fotograficznego Rembrandt w Łomży. Fotografię, zrobioną w okolicach 1926 roku, wysłano do starszego brata mojego ojca, Motla, który osiadł w Hawanie na Kubie



Mój ojciec narysował dla mnie z pamięci mapę Jedwabnego, które ostatni raz widział siedemdziesiąt lat wcześniej. Przygotował mnie do podróży przy pomocy żywych i przekonujących obrazów, podał nazwy ulic i skierował w miejsce, w którym znajdował się przed wojną jego rodzinny dom. Mapa była dokładna. Podążając za szczegółowymi wskazówkami ojca, przeszłam dokładną liczbę kroków od muru chrześcijańskiego cmentarza do miejsca, w którym kiedyś stał jego drewniany dom

TAŚMA FILMOWA  
NR 11-0420  
JASTRZĘBSKI  
WOJCIECH  
ZMIKROFILMOWANO  
DNIA: 12 SIE. 1996

RELACJE.  
ZEZNANIA OCALALYCH ŻYDÓW

ARCHIWUM ŻIH  
SYGNATURA

301/152

Szumł Wassersztein

1941 -

Spisano 5 IV 1945

Miejsce Białystok

Tekst prot. prot. E Szejman

Jedwabne

Masowe morderstwa popełniane na Żydach w Jedwabnem po wkroczeniu wojsk niemieckich w czerwcu 1941 r. Spalenie żywcem około 1000 Żydów w lipcu 1941 r. Udział w tej masakrze miejscowej ludności.

Oryginał, rkp., 6 s., 210 x 295 mm., jez. pol.

Żyd. Woj. Hist. Komisja  
B-stra 5/IV - 1945  
L.p. 2/65

Przei w Jedwabnie, przez Tomasz Gross.

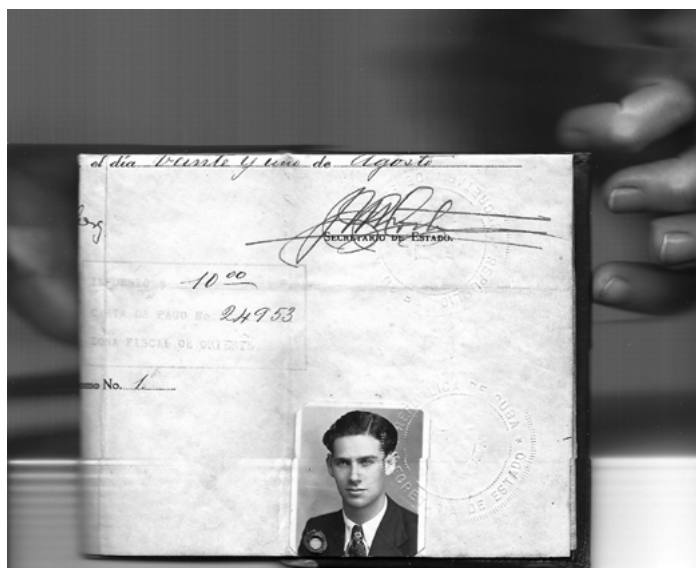
Opowiedziane przez Szumla Wassersztein, który  
wziął udział w Jedwabnie. Protokół Tomasa Grossa  
Tomasz Gross i E. Szejman.

W Jedwabnie do upadku wojny żyło 1600 Żydów,  
z których uratowało się tylko 7, przechowanych  
przez Polkę Hedykowską, wzdłuż murów miasteczka.

W pomieszczeniu wsiacym, 23-go czerwca 1941 r.  
Oficerzy wzięli jasi do miasteczka. 25-go przybył  
odmowa  
komenda, z polską ludnością, do  
pożyczenia Żydów. 2 dni z tych komend.

Kuzyn mojego ojca, Shmul (Szumł) Wassersztein, złożył zeznania przed Żydowską Komisją Historyczną w 1945 roku. Świadczenie to stało się podstawą książki Jana Tomasza Grossa pt. *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, niewielkiego tomu o ogromnej sile rażenia. Gross zadedykował *Sąsiadów* pamięci Szumla Wassersztein. Shmul jest także współautorem wspomnień pisanych po hiszpańsku *La Denuncia. 10 de Julio de 1941*

Córka-antropolożka  
trzyma kubański pasz-  
port ojca



Mój ojciec i ja w Hawa-  
nie. Wróciliśmy na Kubę  
w lipcu 2000 roku, aby  
odwiedzić kilka miejsc  
związanych z jego  
życiem po wyjeździe  
z Jedwabnego w 1930.  
Fot. David Waterston







Mój ojciec został pochowany jako weteran wojskowy na Narodowym Cmentarzu w Puerto Rico

Książki i artykuły dotyczące etnografii intymnej Barbary Rylko-Bauer i Alisse Waterston

- Rylko-Bauer, Barbara. *A Polish Doctor in the Nazi Camps: My Mother's Memories of Imprisonment, Immigration, and a Life Remade*. University of Oklahoma Press, 2014.
- . "Lessons about Humanity and Survival from My Mother and from the Holocaust". *Anthropological Quarterly*, vol. 78, no. 1, 2005, pp. 11-41.
- . "Medicine in the Political Economy of Brutality: Reflections from the Holocaust and Beyond". *Global Health in Times of Violence*, edited by Barbara Rylko-Bauer, et al., School of Advanced Research Press, 2009, pp. 201-222.
- Shostak, Marjorie. *Nisa: The life and words of a! Kung woman*. Harvard University Press, 2009.
- Waterston, Alisse. "Intimate Ethnography and the Anthropological Imagination: Dialectical Aspects of the Personal and Political in »My Father's Wars«". *American Ethnologist*, vol. 46, no. 1, 2019, pp. 7-19.
- . *My Father's Wars: Migration, Memory, and the Violence of a Century*. Series on Innovative Ethnographies, Routledge, 2014.
- . "Sacred Memory and the Secular World: The Poland Narratives". *War and Peace: Essays on Religion and Violence*, edited by Bryan S. Turner, Anthem Press, 2013, pp. 19-36.
- . "The Story of My Story: An Anthropology of Violence, Dispossession, and Diaspora". *Anthropological Quarterly*, vol. 78, no. 1, 2005, pp. 43-61.
- Waterston, Alisse, and Barbara Rylko-Bauer. "Out of the Shadows of History and Memory: Personal Family Narratives in Ethnographies of Rediscovery". *American Ethnologist*, vol. 33, no. 3, 2006, pp. 397-412.

Abstrakt / Abstract

Alisse Waterston, Barbara Rylko-Bauer

## Etnografia intymna – łączenie opowieści, pamięci i historii

Autorki stworzyły termin „etnografia intymna,” aby uchwycić podejście badawcze i pisarskie, które przyjęły podczas opracowywania swoich projektów historii życia, Rylko-Bauer z matką, a Waterston z ojcem. W formie konwersacji obie antropolożki definiują to podejście, zastanawiają się nad aspektami swojej współpracy i doświadczeniami związanymi z tą metodą, a także rozważają jej wartość, wyjątkowość, użyteczność i umiejscowienie w aktualnych dyskusjach w antropologii. Omawiają również sposoby, w jakie etnografia intymna zmniejsza przepaść między tym, co osobiste, a tym, co naukowe, co pomaga przyciągnąć czytelników do poważnych kwestii historycznych, polityczno-ekonomicznych i kulturowych, których dotyczą te prace.

**słowa kluczowe:** etnografia intymna, ekonomia polityczna, antropologia publiczna, antropologia pisanego, przemoc, Łódź, Jedwabne, historia transnarodowa

## Intimate Ethnography: Bridging Story, Memory, History

Barbara Rylko-Bauer and Alisse Waterston coined the term "intimate ethnography" to capture the research and writing approach they took in developing their respective life-history projects, Rylko-Bauer with her mother and Waterston with her father. In conversational format, the two anthropologists define the approach, reflect on aspects of their collaboration and experiences with the method, and consider its value, uniqueness, usefulness, and situatedness amid timely discussions in anthropology. They also discuss ways intimate ethnography narrows the divide between the personal and the scholarly that helps attract readers to the serious historical, political-economic, and cultural issues these works address.

**keywords:** Intimate ethnography, political economy, public anthropology, writing anthropology, violence, Łódź, Jedwabne, transnational history